

BARBARA GOLA

Uniwersytet Opolski

## Kwestia własności w doktrynie i działaniach hiszpańskiej Falangi

Artykuł traktuje o problemie własności ujętym w programie hiszpańskiej Falangi oraz o trudnościach z jego realizacją po ustanowieniu w Hiszpanii państwa „narodowego”. Był to czas wojny domowej, drugiej wojny światowej, gospodarczej autarkii i czarnego rynku. Okres zwany też „błękitnym”, od ciemnoniebieskich koszul Falangi, znaczył się katastrofalną sytuacją gospodarczą – nawet hiszpańska armia cierpiała z powodu niedożywienia.

W latach wojny domowej falangiści wzmocnili znacznie swoje wpływy, jednakże po dokonaniu czystek w kierownictwie partii, Franco dość szybko „udomowił” Falangę i stopniowo ograniczał udział falangistów w rządzeniu krajem. W efekcie, znosząc autonomię ruchu, Falanga stanowiła „w jego ręku elitarne, pewne, zdyscyplinowane i zasobne w siły ludzkie komando, jakiego potrzebował”<sup>1</sup>.

Tymczasem falangiści nadal głosili wyrotowe hasła, dążyli do rewolucji społecznej i wprowadzenia w życie zasad sprawiedliwości społecznej, nie zapominali o głównych elementach doktryny José Antonia Primo de Rivery – twórcy ruchu.

Elity arystokracji, bankowości, biznesu i wielcy właściciele ziemscy zatrwożeni antyliberalizmem falangistów, udzieliły poparcia generałowi Franco pod warunkiem, że będzie on bronił ich interesów.

Franco podlegał naciskom dwóch znoszących się stron, musiał stawić czoła sprzecznym interesom. Poszanowanie własności było czymś naturalnym u bardzo konserwatywnego dyktatora, w grę nie wchodził również żaden gwałtowny przewrót<sup>2</sup>. W Hiszpanii umacniał się system kapitalistyczny temperowany przez ekonomiczną kontrolę państwa. Działania i decyzje instytucji państwowych miały

---

<sup>1</sup> A. Bachoud, *Franco*, Warszawa 2000, s. 271. Około 1942 r. liczba członków Falangi wynosiła nieco mniej niż milion.

<sup>2</sup> Zinstytucjonalizowanie poszanowania własności wyrażała Karta praw Hiszpanów (*Fuero de los Españoles*) uchwalona przez Kortezy 17 VII 1945 r., która gwarantowała nietykalność mienia.

ułatwiać, a nie hamować rozwój kapitalizmu. W życiu gospodarczym rządziła logika rynku i interwencje państwa.

Spełniła się pesymistyczna wizja José Antonia, który sukces rebelii łączył z triumfem reakcji – restauracją starego ładu społecznego. Tradycyjnie dominujący blok władzy oznaczał dla przywódcy Falangi Hiszpanię izolowaną i anachroniczną. Falangiści mieli dosyć Republiki i wcześniejszych rządów oligarchii oraz kacykowskich praktyk.

W latach wojny domowej (1937–1939) w falangistowskiej prasie pojawiały się artykuły przypominające o społecznym programie głoszonym w początkach ruchu. Pisano o przywiązaniu Falangi do idei narodowo-syndykalistycznej wiogo nastawionej do kapitalistycznej własności. Gonzalo Torrente Ballester, zaliczany do intelektualistów nowej partii, skrytykował broszurę wydaną przez prywatną Tymczasową Radę Ekonomiczną, której autorzy przestrzegali przed próbami odgórnego kierowania gospodarką, podkreślali zalety wolnego rynku i opowiedzieli się za przestrzeganiem zasady *laissez-faire*. Zdaniem Torrente Ballestera jedynie szeroko zakrojona kontrola państwa oraz zdecydowana ingerencja w gospodarkę kraju mogły zapewnić zrównowazony ekonomiczny rozwój oraz zabezpieczyć sprawiedliwy podział dóbr<sup>3</sup>.

Wojskowy rząd „narodowej” Hiszpanii wykorzystywał podobne wypowiedzi pisarzy i dziennikarzy falangistowskich, traktując je jako ostrzeżenie skierowane do świata finansjery i biznesu, by nie uważali się oni za jedynych beneficjentów „nowego państwa”. Jednocześnie wojskowi podkreślali, że najlepszym sposobem by uniknąć „pozarcia” przez rewolucyjnych falangistów, żądających nacjonalizacji banków i reformy rolnej, była uległość wobec Caudillo oraz oddanie „narodowej” Hiszpanii.

Przecież sam Franco głosił potrzebę przeprowadzenia reform społecznych, dostrzegał „dehumanizację bankierów” i konieczność objęcia opieką klas pracujących. 18 lipca 1937 roku – dzień przed oficjalnym ogłoszeniem fuzji falangistów i karlistów – mówił wprost o społecznej rewolucji inspirowanej doktryną kościoła katolickiego: „Będzie mniej bogaczy, ale będzie również mniej biednych” – oświadczył Franco<sup>4</sup>.

1 lutego 1938 roku powstał pierwszy „narodowy”, konwencjonalny gabinet pod prezydencją samego generalissimusa. Jedyne przedstawiciel *camusas viejas* („stare koszule”) Fernández Cuesta został ministrem rolnictwa, zachowując godność sekretarza rady Falangi<sup>5</sup>. Jak sygnalizuje Paul Preston w biografii Franco, decyzja dyktatora okazała się fatalna, podjęte bowiem przez Fernándeza Cuestę zarządzenia dotyczące wsi przyczyniły się do klęski głodu w latach 40. XX w.<sup>6</sup>

<sup>3</sup> S. G. Payne, *Falanga. Historia del fascismo español*, Madrid 1985, s. 182.

<sup>4</sup> B. F. Franco, *Palabras del Caudillo 19 de abril de 1937 – 7 de diciembre de 1942*, Madrid 1943, s. 28.

<sup>5</sup> „Stare koszule” – falangiści najmniej podatni na pomysły wojskowej dyktatury.

<sup>6</sup> P. Preston, *Franco „Caudillo de España”*, Barcelona 1999, s. 371.

Tymczasem Fernández Cuesta oświadczył, że celem FET<sup>7</sup> jest ustabilizowanie hiszpańskiej gospodarki na syndykalistycznym fundamencie, co jego zdaniem nie wykluczało prywatnej inicjatywy i uznania własności prywatnej. Jednakże należy kontrolować spekulacje giełdowe i finansowe operacje prywatnego kapitału – przestrzegaj<sup>8</sup>

Problem w tym, że w 1937 roku nikt nie miał pewności, jakie jest stanowisko Franco w sprawach gospodarczych – czy opowie się za narodowo-syndykalistyczną rewolucją, czy też wybierze katolicki program społeczny. A pamiętajmy, że przed objęciem władzy Franco nie miał żadnego doświadczenia z polityką społeczno-ekonomiczną.

Na razie Franco zgodził się, by rewolucyjni falangiści kontrolowali działalność informacyjną i propagandową rządu. To była cena za uznanie przez Falangę koalicyjnego rządu złożonego z tradycjonalistów i monarchistów. Trzeba przyznać, że nie bez znaczenia pozostał program Falangi, który stanowił odpowiedź na społeczny radykalizm „czerwonej” Hiszpanii.

Na czele nacjonalistycznej propagandy stanął Dionisio Ridruejo, reprezentant liberalniejszej części środowiska dawnej Falangi. Miał jeszcze nadzieję, że ruch przekształci się w prawdziwą, państwową, totalitarną partię i zrealizuje swój radykalny program społeczny. W latach 1938 i 1939 Dionisio Ridruejo wraz z Antoniem Tovarrem kierowali państwową i partyjną propagandą, przekonani, że „España nueva” może być identyfikowana jedynie z ideologią narodowo-syndykalistyczną.

Bez wątpienia program społeczny obozu „narodowego” miał stanowić odpowiedź na społeczny radykalizm Frontu Ludowego. Rzecz w tym, że wojskowi nie przygotowali pozytywnego programu społeczno-ekonomicznego. Kwestie programowe odkładano na później. Jedynie ultrakonserwatywni karliści oferowali gotowy projekt, który bronił feudalnej struktury hiszpańskiej wsi oraz restauracji dawnych przywilejów arystokracji ziemskiej.

Z karlistami poradził sobie Franco stosunkowo łatwo, albowiem było to ugrupowanie niewielkie, opowiadające się za anachroniczną doktryną państwową, a do tego podzielone na tradycjonalistów nawaryjskich i andaluzyjskich<sup>9</sup>.

Trudniej było opanować Falangę. Choć ruch ten utracił na początku wojny wiele osób będących na jego czele, stał się w toku walk bardzo silny, zbyt silny – wedle opinii wojskowego przywództwa.

Jednakże już na początku 1938 roku obserwujemy narastające obawy wojskowych wywołane brakiem społecznego programu. W strefie republikańskiej zachodziły niepokojące przekształcenia, np. duża część produkcji rolnej odbywała się w ramach kolektywów rolnych, w których osiągnano nie najgorsze wyniki produkcyjne.

<sup>7</sup> Falange Española Tradicionalista (FET) – Hiszpańska Falanga Tradycjonalistyczna

<sup>8</sup> S. G. Payne, *op. cit.*, s. 183

<sup>9</sup> Do pierwszego starcia między gen. Franco a karlistami doszło już pod koniec 1936 r., skończyło się porażką południowych karlistów.

Ostatecznie przyjęto w marcu 1938 roku Kartę pracy (Fuero del Trabajo) wzorowaną na włoskiej Carta del lavoro z 1927 roku. Włoska regulacja stanowiła zbiór zasad „o współpracy kapitału z pracą”, choć „w rzeczywistości – konstatuje Borejsza – potwierdzała podporządkowanie pracy kapitałowi”<sup>10</sup>.

Rząd od pewnego czasu pracował nad treścią dokumentu, by nadać wyraźny kształt planowanym reformom społecznym. Postanowiono, że ostateczną redakcją projektu zajmą się dwa zespoły, które już wcześniej dyskutowały nad tzw. trzecią drogą dla „narodowej” Hiszpanii. Społeczny korporacjonizm miał zrównoważyć niedostatki socjalizmu i kapitalizmu.

Grupie konserwatywnych „technokratów” przewodniczył świeży nabytek Falangi (*camisa nueva*) Pedro González Bueno, osobisty przyjaciel monarchisty José Calvo Sotelo. Adwersarzami byli związani z uniwersytetem dwaj młodzi profesorowie, specjaliści z dziedziny ekonomii i politologii: Joaquín Garrigues, profesor prawa handlowego z Valladolid oraz Francisco Javier Conde, profesor prawa, od 1948 roku dyrektor Instituto de Estudios Políticos<sup>11</sup>. Profesorowie współpracowali z Dionisio Ridruejo.

„Starzy” falangiści opracowali radykalny program, który podporządkowywał gospodarkę kraju sieci syndykatów (korporacji), z kolei idea korporacji oparta została na koncepcie antykapitalistycznej własności.

Payne, za którym podaję te informacje, pisze w swej monografii Falangi, że antykapitalistyczne wątki falangistowskiej ideologii zostały natychmiast skrytykowane i odrzucone przez konserwatywną grupę negocjacyjną. Ostatecznie przyjęto zachowawczy projekt González Buena, wyraźnie wspierający paternalistyczny kapitalizm.

Ożywiona dyskusja nad projektem reform społecznych toczyła się również na obradach Consejo Nacional – Rady Narodowej powołanej przez Franco 19 października 1937 roku, która stanowić miała załączek przyszłego rządu. Oczywiście karliści i przedstawiciele świata finansów upierali się przy konserwatywnym programie, „lewica” falangistowska żądała natomiast rewolucyjnych zmian. Dodajmy, że obradom przewodniczył Serrano Súñer, szwagier gen. Franco, który starał się do końca zachować bezstronność, choć wiadomo było, że ograniczał on wpływy „starej Falangi”, która zbyt poważnie traktowała realizację programu społecznego partii.

Tymczasem konserwatywny González Bueno powołany został w styczniu 1938 roku na stanowisko ministra w utworzonym Ministerstwie Organizacji i Działań Związkowych i, jak pisze S.G. Payne, zagroził dymisją w razie wprowadzenia zbyt głębokich zmian do jego projektu.

Serrano Súñer lawirował i starał się uspokajać dyskutantów, w końcu zaproponował zredagowanie prostej deklaracji, w której zawarte zostaną podstawowe

<sup>10</sup> J.W. Borejsza, *Szkoły menawiści Historia faszystów europejskich 1919–1945*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2000, s. 71.

<sup>11</sup> Por. S.G. Payne, *op. cit.*, s. 196.

postulaty socjalne „narodowej” Hiszpanii. I tak się stało, choć padały jeszcze nowe sugestie, np. Queipo de Llano, którego irytowała wszechwładza Franco, wystąpił z propozycją zapisu: „ziemia dla tych, którzy na niej pracują” (zdecydowanie odrzuconą przez konserwatystów).

Ostatecznie za opracowanie tekstu Karty pracy odpowiedzialni zostali González Bueno i Dionisio Ridruejo<sup>12</sup>. Zauważyć jednak należy, że już na początku *Fuero del Trabajo* odwołuje się do społecznej doktryny katolickiej, uznaje prywatną własność, chroni rodzinę, za którą miało odpowiadać państwo, praca zaś winna zapewnić „życie moralne i godne”.

Karta pracy miała określić struktury nowego państwa oraz ustanowić podstawy prawne i społeczne jego funkcjonowania. Zniesiona została ochrona interesów poszczególnych kategorii zawodowych, wszyscy pracownicy bowiem zostali zrzeszeni w sieci syndykatów obligatoryjnie skupiających pracowników i pracodawców. Syndykaty podporządkowane zostały państwu: do 1939 roku Ministerstwu Organizacji i Działań Związkowych, później Delegaturze Krajowych Syndykatów, którą kierował sekretarz generalny FET.

Przepisy gwarantowały każdemu prawo do pracy, natomiast realizacja pełnego zatrudnienia należała do zadań państwa. Prawo do pracy zabezpieczało Hiszpanów przed zwolnieniami, zapewniało ubezpieczenie emerytalno-rentowe i chorobowe. Opracowano zasadę przyznawania zasiłków rodzinnych, macierzyńskich, bezrobotnym i chorym. Wprowadzono coroczne płatne urlopy oraz zakaz pracy nocnej kobiet i dzieci.

A jednak dość krytycznie trzeba się odnieść do postanowień Karty pracy. Rzeczywistość była bardziej skomplikowana, możliwości gospodarcze „narodowej” Hiszpanii ograniczone. Pełna sloganów i buty wojskowej Karta nie miała szans na realizację i przeprowadzenie tak gruntownych reform.

Franco nie był skłonny do tego, aby wykorzystać niedowład strukturalny, na który cierpiała Hiszpania: wielką własność ziemską oraz koncentrację bogactwa w rękach garstki ludzi<sup>13</sup>. Godził się na korupcję, która stała się powszechnym zjawiskiem (szczególnie po zakończeniu wojny domowej) i miała korzenie w archaicznych strukturach kraju.

W Karcie pracy nie przewidywano żadnych form upaństwowienia gospodarki, choć ta forma własności była najbliższa Falandze. Struktura własności miała pozostać niezmienną, natomiast proces produkcji poddano szerokiej ingerencji państwa.

Nie było w Karcie pracy bezpośrednich odwołań do 27-punktowego programu Falangi (o którym będzie mowa w dalszym ciągu tekstu). Ustępstwem na korzyść ruchu pozostała zapowiedź zmian na wsi: „Zamiarem państwa jest podjęcie kroków prowadzących do tego, aby ziemia przeszła na sprawiedliwych wa-

<sup>12</sup> M R. Cabeza, *Diccionario de la Guerra Civil Española*, t. 1, Barcelona 1987, s. 353.

<sup>13</sup> A. Bachoud, *op. cit.*, s. 297.

runkach w ręce tych, którzy ją bezpośrednio uprawiają”<sup>14</sup> A przecież nie było w tym dokumencie żądań przeprowadzenia reformy rolnej i likwidacji latyfundiów Treść Karty pracy – jak słusznie zauważył P Machcewicz – należy uznać za porażkę falangistowskiej lewicy<sup>15</sup>

Obietnice zawarte w Karcie okazały się nie do zrealizowania w otaczającej wojennej rzeczywistości. Jedyne postanowienia, które wprowadzono od razu w życie, dotyczyły respektowania prywatnej własności oraz wymierzania kary za szkody powstałe w produkcji<sup>16</sup>

Robotnik miał służyć ojczyźnie. Każde naruszenie „norm produkcji” czy też „szkodliwe zmniejszenie produkcji” winny podlegać takim samym karom jak wystąpienie przeciwko ojczyźnie<sup>17</sup>

W latach wojny domowej realizowane były interesy gospodarcze tradycyjnie dominującego bloku władzy: wielkich posiadaczy ziemskich i wielkiej burżuazji. Usytuowani blisko władzy, manipulowali aparatem państwa, kontrolowali zasoby polityczne, ekonomiczne i społeczne powstanczej, „narodowej” Hiszpanii (np. w Starej Kastylii ustalali ceny za zboże). Uchylenie konstytucji z 1931 roku przekreśliło republikańskie ustawy o reformie rolnej, co pozwoliło usuwać chłopów z przyznanej im ziemi.

Wielcy właściciele ziemscy zatrudniali robotników rolnych, kierując się kryteriami politycznymi<sup>18</sup>. Także oligarchia finansowa korzystała z wielu prerogatyw. Franco potrzebował wsparcia tradycyjnie dominującego bloku władzy oraz wyższej warstwy klasy średniej, która stanowić miała bazę technokratyczną nowego reżimu<sup>19</sup>.

W pierwszej fazie frankizmu wrogość i różnice programowe między Falangą a karlistami i armią pozostały nadal ostre. Okazało się, że uzyskanie zadawalającego kompromisu między programem karlistowskich monarchistów a totalitarną partią falangistowską nie było możliwe. Falangiści pamiętali, że pominięto w Karcie pracy zapowiedź nacjonalizacji banków i przedsiębiorstw użyteczności publicznej. Ostrzegali, że w razie przywrócenia monarchii gotowi są do nowej rewolucji.

Cofnijmy się na chwilę do początków krystalizowania się radykalnej idei falangistowskiej. Faszizm w Hiszpanii ujawnił się najpierw w postaci skromnego pisma „La Conquista del Estado” (Podbój państwa). Jego twórcą był młody filo-

<sup>14</sup> P Machcewicz, *Falanga: program społeczny przed wybuchem wojny domowej i jego recepcja w Hiszpanii frankistowskiej*, „Dzieje Najnowsze”, R. XXII, nr 1–2, 1990, s. 61

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 62

<sup>16</sup> S. Ben Ami, *La revolucion desde arriba. España 1936–1979*, Barcelona 1980, s. 56

<sup>17</sup> A. Bachoud, *op. cit.*, s. 174

<sup>18</sup> S. Ben Ami, *op. cit.*, s. 56

<sup>19</sup> Do połowy lat 50. tradycyjnie dominujący blok władzy był obecny w Hiszpanii, jednak z roku na rok tracił swą siłę. Następowala przemiana politycznej strategii frankistowskiego państwa i o silnym państwie nie świadczyła już tradycyjna, zdeterminowana klasa polityczna. Dekada lat 60. to znacząca zmiana struktury klasy średniej.

zof Ramiro Ledesma Ramos, który propagował model autorytarnych rządów, głosił kult nacjonalizmu i silnego państwa. Dwa miesiące po ogłoszeniu Republiki Ledesma zaatakował wszystko: monarchię i republikę, partie polityczne i związki zawodowe. Idea „nowego państwa” była burzycielska, cechowała ją ostra niechęć do istniejącego porządku politycznego, społecznego i kulturalnego<sup>20</sup>

Negacja istniejącego porządku zapowiadała rewolucyjną przebudowę społeczeństwa, syndykalizację produkcji i kontrolę państwa nad gospodarką, a przede wszystkim przeprowadzenie reformy rolnej.

Wkrótce do Ledesmy dołączył jego równie radykalny rówieśnik Onésimo Redondo Ortega, prawnik z Valladolid – twierdzący hiszpańskiego katolicyzmu i konserwatyizmu. Ledesma był ateistą, Onésimo Redondo wojującym katolikiem, pragnął połączyć ideologię nazistowską z fanatycznie pojmowanym katolicyzmem.

Obaj zaatakowali polityczny establishment. Onésimo Redondo żądał ekonomicznej likwidacji burżuazji, Ledesma – burżuazyjnej, parlamentarnej demokracji. Obaj domagali się przyznania robotnikom należnych im praw.

Dzieliły ich różnice ideowe, połączyli się jednak późnym latem 1931 roku w organizacji syndykalnej nazwanej przez Ledesmę Juntami Ofensywy Narodowo-Syndykalistycznej (Juntas de Ofensiva Nacional Sindicalista – JONS)<sup>21</sup>

Jednakże za założyciela hiszpańskiego faszyzmu uważany jest absolwent wydziału prawa Uniwersytetu Madryckiego José Antonio Primo de Rivera, syn byłego dyktatora Hiszpanii.

Jego Falanga skłaniała się do tego samego programu, jaki wcześniej głosili Ledesma i Onésimo Redondo. Napięcia między Falangą a JONS wynikały z różnic w osobowościach przywódców. Łączyła ich jednak nieskrywana wrogość do ciasnego konserwatyizmu hiszpańskiej prawicy. Szef Falangi zaatakował wprost prawicowy republikański establishment w wystąpieniu parlamentarnym z 21 marca 1935 roku<sup>22</sup>. Zacytujmy fragment jego wypowiedzi: „Naród hiszpański potrzebuje całkowitej reorganizacji swej gospodarki, potrzebuje absolutnie nowego porządku społecznego, potrzebuje poczucia jedności w misji, jaką ma do spełnienia. To wszystko spodziewał się osiągnąć podczas ostatniej sytuacji rewolucyj-

<sup>20</sup> W marcu 1931 r. Ledesma twierdził dobitnie: „Nie interesuje nas wcale monarchia, tak jak nie interesuje nas wcale Republika, rzecz kauzyperdów i starców. Interesuje nas za to budowa państwa hiszpańskiego, sprawnego i potężnego, i dla tej idei jesteśmy rewolucjonistami. Dosc było nieudaczników. Hiszpanię uratuje wysiłek młodych”. Cytat według P. Sawicki, *Wojna domowa 1936–1939 w hiszpańskiej prozie literackiej*, Warszawa 1985, s. 23.

<sup>21</sup> Syndykalizm pojmowany był jako termin specyficznie hiszpański. Zdaniem E. Gorskiego w określeniu „narodowo-syndykalistyczny” chodziło o przyjęcie niektórych punktów programu anarchizmu i anarchosyndykalizmu, który w Hiszpanii był szczególnie silny. W Niemczech w tym samym celu faszystki używali określenia „narodowosocjalistyczny”. Zob. E. Gorski, *Jose Ortega y Gasset i kryzys ideologii hiszpańskiej*, Wrocław 1982, s. 175.

<sup>22</sup> W wyborach listopadowych 1933 roku Falanga zdobyła jeden tylko mandat w parlamencie, który przypadł Jose Antonio.

nej, jaka miała miejsce w Hiszpanii, sytuacji z 14 kwietnia, która była waszą szansą; [...] zmarnowaliście ją i zamiast wykorzystać tę wspaniałą sposobność, bolesną dla niektórych, ale obiecującą, prowadziliście politykę, która nas podzieliła, która nas jątrzyła, która nas rzuciła jednych przeciwko drugim, która stała się polityką codziennej udręki, polityką niezgody pomiędzy Hiszpanami. Nie wiem, czy byliście winni, czy też nie; nie wiem, czy byliście niezdolni, czy też działaliście świadomie; ale to wy ponosicie odpowiedzialność”<sup>23</sup>.

W równym stopniu obawiał się José Antonio Primo de Rivera rewolucji komunistycznej, co zwycięstwa tradycyjnej prawicy: socjalizm to walka klas, to zaprzeczenie ludzkiego braterstwa – skomentował krótko.

Ideologiczną podstawą działalności Falangi stał się przyjęty w listopadzie 1934 roku 27-punktowy program partii. Ogromny wpływ na sformułowanie treści tego programu wywarł radykalny Ramiro Ledesma Ramos<sup>24</sup>.

Fragment programu traktuje o gospodarce, pracy i walce klas<sup>25</sup>. Wskazuje on, podobnie jak kolejna część pt. *Ziemia*, na stosunek Falangi do problemu własności. Zapowiada odrzucenie systemu kapitalistycznego, który „dehumanizuje własność prywatną i czyni z robotników bezkształtne masy żyjące w nędzy i rozpacz”<sup>26</sup>. W tym samym 10. punkcie młodzi falangiści odrzucili również marksizm, wypaczał on bowiem sens walki klasowej. W programie potępione zostało próżniacze życie wyższych warstw, „niedopuszczalne jest, by masy cierpiały nędzę, podczas gdy niektórzy żyją w luksusie” (punkt 12).

Następny 13. punkt dotyczył drobnej własności: „Państwo uzna własność prywatną za właściwy środek realizacji celów indywidualnych, rodzinnych i zbiorowych, i będzie ją chronić przed nadużyciami ze strony wielkiego kapitału finansowego, spekulantami i lichwiarzami”. Zapowiadano nacjonalizację banków i zakładów użyteczności publicznej (punkt 14). Program – zdaniem Machcewicza – nie precyzował jednak stosunku wertykalnych syndykatów obejmujących całe gałęzie produkcji do kapitału prywatnego, do którego należała przeważająca część hiszpańskiej gospodarki. Falangiści „prawdopodobnie nie przewidywali uczynienia przedsiębiorstw własnością syndykatów”<sup>26</sup>.

Przyjrzyjmy się pokrótce zapowiadającym w programie uregulowaniom kwestii agrarnej. Przywódcy Falangi obserwowali napięcia panujące na wsi, szczególnie na obszarach gospodarki latyfundiальной: demonstracje, rozruchy, stosowanie przemocy i kontrprzemocy. W strefie największej nędzy warunki dojrzały do reformy rolnej. José Antonio wierzył, że reforma rolna zmieni nie tylko wadliwą strukturę własności ziemi, lecz całkowicie przeobrazi życie Hiszpanów. W punkcie 18. programu mówi się m.in. o zabezpieczeniu płacy minimalnej na wsi, o powołaniu Narodowego Funduszu Rolnego i przyspieszeniu prac hydraulicznych

<sup>23</sup> Cytat według: P. Sawicki, *op. cit.*, s. 33–34.

<sup>24</sup> S.G. Payne, *op. cit.*, s. 87.

<sup>25</sup> M.R. Cabeza, *op. cit.*, s. 304. Zob. także: P. Machcewicz, *op. cit.*

<sup>26</sup> *Ibidem*.



(przypomnijmy, że *política hidráulica* była wtedy kluczem do wszelkiej reformy rolnej). W tym samym punkcie autorzy programu domagają się likwidacji latyfundiów i gospodarstw karłowatych. Redystrybucja ziemi ma „ustanowić własność rodzinną i przyspieszyć syndykalizację rolników” (punkt 19). W punkcie 21. stwierdza się, że „państwo będzie mogło wywłaszczyć bez odszkodowania te grunty, które zostały nabyte lub są użytkowane w sposób nielegalny”<sup>27</sup>.

Rozwiązanie nabrzmiałego problemu agrarnego pozostało naczelnym zadaniem Falangi. Dowodem na to była sporządzona przez José Antonia notatka (na krótko przed śmiercią), w której apeluje on o jak najszybsze przyjęcie ustawy o reformie rolnej<sup>28</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że zawarta w programie konieczność przeprowadzenia szerokich reform ekonomicznych, zbliżała Falangę do programu gospodarczego partii socjalistycznej i ruchów lewicowych. S.G. Payne podkreśla uznanie, jakim José Antonio Primo de Rivera darzył socjalistę Indalecio Prieto. Lider Falangi definiował kapitalizm oczywiście inaczej aniżeli socjaliści, inny też był jego stosunek do własności. Falangiści proponowali jednak nacjonalizację i wierzyli w *humanizar los finanzas*. *Nacionalistindicalismo* nie sprowadzało się dla nich do korporacyjnej formy państwa w rozumieniu Mussoliniego. Bliższy był im jakiś rodzaj socjalizmu państwowego, w którym koszty transformacji ustrojowej poniosłyby także klasy uprzywilejowane. Spekulowano też, że skoro hiszpański anarchizm pozostał antymarksistowski, to uda się przyciągnąć największą anarchistyczną centralę CNT do hiszpańskiego faszyzmu. Machcewicz odnotowuje wypowiedź ambasadora Niemiec von Stohrera<sup>29</sup>, który pisał w swoim raporcie: „Alarmujący jest fakt, że program społeczny Falangi w swojej istocie nie jest wcale zbyt odległy od koncepcji umiarkowanych kręgów Czerwonej Hiszpanii [...] Falangista, który zajmuje oficjalne stanowisko w rządzie i przypadkowo pochodzi z bardzo konserwatywnej rodziny, powiedział mi kiedyś, że dużo więcej łączy go z Czerwonymi z drugiej strony frontu niż z tutejszymi klerykalnymi i konserwatywnymi kołami”<sup>30</sup>.

Nie należy jednak wyciągać z tych opinii zbyt daleko idących wniosków. Trzeba wszelako przyznać, że rząd koalicji lewicowo-republikańskiej, po czerwcowych wyborach 1931 roku, przystąpił do przeobrażenia półfeudalnego ustroju rolnego. Najstańsze i najbardziej przestarzałe struktury gospodarcze znajdowały się przecież w rolnictwie, szczególnie na obszarach gospodarki latyfundiowej. Właściwa reforma rolna polegać miała na nadaniu ziemi dla wielu bezrolnych chłopów. Ustawa o reformie rolnej została uchwalona przez Kortezy w lipcu i wrzesniu 1932 roku. Wywłaszczone miały być majątki ziemskie (od 300 ha

<sup>27</sup> P. Machcewicz (*op. cit.*, s. 49) uważa, że normą miała być wypłata odszkodowania.

<sup>28</sup> S.G. Payne, *op. cit.*, s. 147.

<sup>29</sup> Reprezentantem Rzeszy w Salamance został zawodowy dyplomata Kart Eberhard von Stohrer, który 23 września 1937 r. złożył na ręce Franco listy uwierzytelniające.

<sup>30</sup> P. Machcewicz, *op. cit.*, s. 63.

użytków rolnych) w południowej i centralnej Hiszpanii. Część obszarów miała podlegać wywłaszczeniu bez odszkodowania. Dobra królewskie i majątki osob uznanych za wrogów Republiki stały się własnością państwową. Wywłaszczane bez odszkodowania miały zostać wydzierzawione rodzinom chłopskim lub kooperatywom miejskim.

Trudno uznać przeprowadzoną parcelację za rewolucyjne przeobrażenia ustroju rolnego. Ustawa była wprowadzona w życie powoli i nie przyniosła rozwiązania problemów hiszpańskiej wsi. W 1934 roku, kiedy władzę przejęła centroprawica, faktycznie wstrzymano realizację reformy rolnej. Dawna oligarchia ponownie odzyskała wpływy.

Program Frontu Ludowego zapowiadał w 1936 roku powrót do reformy rolnej. Teraz wywłaszczenie ziemi miało się odbyć bez odszkodowania. Po zdecydowanym, choć nie „miazdzącym”, zwycięstwie lewicy chłopci zajmowali samowolnie grunty rolne, wyprzedzając ustanowienie prawa. W stosunkach własnościowych na wsi nastąpiły zmiany. Projektowano ustawy mające w przyszłości przekształcić hiszpańską wies. Między marcem a lipcem 1936 roku rozparcelowano 700 000 hektarów ziemi obszarnej dla około 100 000 rodzin chłopskich<sup>31</sup>. Zdaniem wielu autorów proces przemian agrarnych prowadzony w ramach obowiązującej konstytucji doprowadził do wybuchu wojny domowej.

Pierwsze decyzje wojskowej Junty de Defensa Nacional (Junty Obrony Narodowej) – najwyższego organu władzy w „narodowej” Hiszpanii – dotyczyły odwołania wszystkich rozporządzeń reformy rolnej, wprowadzonych od marca 1936 roku.

Proces zwracania ziemi jej prawnym właścicielom odbywał się na podstawie rozporządzenia z 7 listopada 1939 roku, które upowazniało Dyрекcję Generalną Socjalno-Ekonomicznej Reformy Rolnej do zwracania byłym właścicielom ich majątków. 6 marca 1940 roku ukazał się dekret potwierdzający rozporządzenie i nakazujący zwrot „wszelkiego rodzaju majątków wywłaszczonych w ramach reformy rolnej”<sup>32</sup>.

Manuel Tuñon de Lara, wybitny znawca historii najnowszej Hiszpanii, przywołuje opinię Carlosa Barciela, rozważającego problem „odzyskania przez właścicieli” ziemi. Otóż określa on cały proces nie jako kontrreformę, lecz jako brutalną kontrewolucję agrarną, „której towarzyszyły represja wobec chłopów i grabież”<sup>33</sup>. Bez żadnej kontroli ze strony państwa „z ponad sześciu milionów hektarów ziemi przydzielonej chłopom w czasie Republiki i wojny domowej tylko 456 523, a więc niecałe pół miliona, zostało zwróconych właścicielom na drodze prawnej [ ] Cała reszta, czyli ponad pięć milionów hektarów, została zajęta *manu militari* przez zwycięskie wojska frankistowskie – nierzadko przez samych

<sup>31</sup> M. Tuñon de Lara, J. Valdeon Baruque, A. Dominguez Ortiz, *Historia Hiszpanii*, Kraków 1997, s. 563.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 592.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 593.

właścicieli piastujących w nich stanowiska oficerskie poza wszelką kontrolą i z pominięciem procedur prawnych”<sup>34</sup>

Wrocmy do sprawy „udomowienia” Falangi przez generała Franco i ograniczeniu udziału falangistów w kierowaniu „narodową” Hiszpanią. Po połączeniu z kaitlistami dekretem z 19 kwietnia 1937 roku w „partido único”, Falanga utraciła szanse bezpośredniego ingerowania w sprawy gospodarcze. Przypomnijmy, że faktyczna kontrola nad gospodarką pozostawała poza syndykatami – sprawowała ją Ministerstwo Gospodarki reprezentujące interesy świata finansowego i wielkiego kapitału.

Falangisci częściowo rekompensowali utratę swych wpływów bezprawnymi działaniami, np. konfiskowali niektóre majątki i nakładali kontrybucję na burżuazję i arystokrację ziemską. Wielcy właściciele ziemscy oraz wielcy przemysłowcy występowali przeciw tym aktom samowoli i stawiali opór. Jednakże przez cały czas trwania wojny domowej falangisci nakładali grzywny na ludzi biznesu i posiadaczy ziemskich za brak „współpracy” z Falangą<sup>35</sup>.

Prasa falangistowska („Arriba España”, „FE”) atakowała nie tylko wielką własność. Krytykowano również zachowanie tzw. wrogów wewnętrznych – biernej w stawianiu oporu „trzeciej Hiszpanii”. Zaliczano do niej klasyczną hiszpańską pravicę, zwłaszcza burżuazję finansową powiązaną z konserwatywnymi politykami. Co prawda – pisze S. G. Payne – publikacje budzące zastrzeżenia generalnie narazone były często na ingerencję wojskowej cenzury<sup>36</sup>.

„Obłąkami Hiszpanie” – tak wiele razy określała falangistów hiszpańska prawnica Falanga nie pozostawała dłużna i przypominała, że to jej „szaleni” ludzie giną na frontach wojny domowej. „Byliśmy, jesteśmy i zostaniemy szalonymi, dopóki w całej Hiszpanii, za sprawą naszej rewolucji, nie zapanuje Społeczna Sprawiedliwość”<sup>37</sup>.

Nacjonalistyczna egzaltacja oraz rewolucyjna retoryka (na tym polu falangisci pozostali mistrzami) odwracała uwagę od narastających problemów gospodarczych. A przecież Caudillo miał świadomość, że w praktyce nie może liczyć na poparcie sfrustrowanych falangistów, a twarde „rewolucyjne” stanowisko w sprawie własności zrazo do idei „narodowej” tradycyjnie dominującej w Hiszpanii blok władzy. Bez skrupułów wykorzystywał jednakże Franco retorykę Falangi, by trzymać w ryzach monarchistów, Kościół i kręgi biznesu. Manipulacyjne talenty oraz nieskrywany pragmatyzm pomagały generałowi stworzyć trwałe, polityczne podstawy swej władzy. Różne ugrupowania składające się na „Glorioso Movimiento Nacional” nastawione były do siebie wrogo, co ułatwiała dyktatorowi odgrywanie roli arbitra i umacniało jego personalną władzę.

<sup>34</sup> *Ibidem*

<sup>35</sup> S. G. Payne, *op. cit.*, s. 192

<sup>36</sup> *Ibidem*

<sup>37</sup> *Ibidem*

Wkrótce okazało się, że to nie idea narodowo-syndykalistyczna stanie się wybawieniem dla hiszpańskiego proletariatu, targanego od wielu lat społecznymi konwulsjami, lecz hiszpańska wersja państwa korporacyjnego. Po cichu odchodzono od pomysłu wprowadzenia państwa narodowo-syndykalistycznego (Estado Nacional Sindicalista), w którym syndykaty winny dyscyplinować gospodarkę. Coraz częściej respektowano teraz żądania wielkiego kapitału i wielkiej własności ziemskiej. W praktyce oznaczało to przyznanie szczególnych uprawnień burżuazji, choć sam Franco, jak pamiętamy, nie żywił sympatii do oligarchów. Jednakże klasa burżuazji stanowić miała ekonomiczną podstawę reżimu i Franco potrzebował jej wsparcia. Gospodarka Hiszpanii „narodowej” miała zachować swój kapitalistyczny charakter. W 1942 roku Franco wyznał: „Nasza cruzada była wyjątkową wojną, w której bogaci stali się jeszcze bardziej bogaci”<sup>38</sup>

Tymczasem Falanga pozostała jedyną zorganizowaną siłą, która potrafiła gromadzić tłumy, dostarczać ideologicznych argumentów i objaśniać nową rzeczywistość. Nadal 26-punktowy program partii stanowił znakomitą ofertę programową dla autorytarnej władzy. Zniknęły jednakże z oryginalnego programu punkty mówiące o racjonalizacji banków i zapowiadające reformę rolną. Pominięto również 27 punkt, traktujący o samodzielnym sprawowaniu władzy przez Falangę.

Spychane ze sceny politycznej lewicowe skrzydło partii nie zamierzało pozostać marginesem politycznym i służyć jedynie realizacji zadań nowego reżimu. Na początku 1941 roku Gerardo Salvador Merino (*camisa vieja*), znany z demagogicznej obrony robotników, uważany był za lidera opozycji w rządzie<sup>39</sup>. W latach 1940–1941 założył sieć syndykatów i nie krył, że przy ich pomocy przeprowadzi prawdziwą, narodowo-syndykalistyczną rewolucję. Syndykaty miały walczyć z kapitalizmem i oligarchią polityczno-finansową.

Nic dziwnego, że w rządzie zaatakowano go z wielu stron. S. G. Payne, który szerzej analizował sprawę, pisze, że prawicowej opozycji przewodził generał Jose Enrique Varela, monarchista i minister obrony. Grupą reakcyjnych monarchistów kierował Esteban Bilbao, karlista i minister sprawiedliwości. Trzecią, potężną grupę oligarchii przemysłowo-finansowej, reprezentował Demetrio Carceller, minister przemysłu i handlu<sup>40</sup>.

<sup>38</sup> M. Tuñón de Lara, *España bajo la dictadura franquista (1939–1975)*, t. X, Barcelona 1990, s. 189.

<sup>39</sup> Gerardo Salvador Merino wiele razy powtarzał, że „zniszczy burżuazję”. Miał świadomość, że nie należy nadmiernie krytykować Kościoła i podważać idei „unidad de la nación”. Jednakże w polityce i gospodarce domagał się zrealizowania – przy pomocy syndykatów – społecznego programu Falangi.

<sup>40</sup> S. G. Payne, *op. cit.*, s. 217. Bilbao, który przyznawał zawsze rację gen. Franco, jest autorem frazy znajdującej się na hiszpańskich monetach: „Francisco Franco, Caudillo de España por la Gracia de Dios”. Natomiast Demetrio Carceller uważał, że kapitalisci na całym świecie zawsze się dogadają. W 1940 r. w rządzie było kilku ministrów nastawionych proamerykańsko, którzy mieli nadzieję, że prywatny kapitał amerykański zainteresuje się gospodarczą odbudową zrujnowanej Hiszpanii. *Ibidem*, s. 222.

Radykalny G. Salvador Merino nie miał szans na wygranie batalii w rządzie z siłami prawicowymi. W dodatku to one utozsamiały się z frankizmem. Przekonani, że Merino staje się z dnia na dzień coraz bardziej niebezpieczny, oskarżyli go o przynależność do masonerii. W tamtych czasach oznaczało to nagłą śmierć polityczną. Ostatecznie Merino zniknął z politycznej sceny, a wraz z nim przepadła ostatnia szansa na niezależną działalność syndykatów w państwie frankistowskim.

Wydawało się jeszcze, że falangiści mogą liczyć na José Antonia Giróna, którego Franco powołał w 1940 roku na nowego ministra pracy<sup>41</sup>. Spekulowano, że zastąpi on Merino i będzie reprezentował w rządzie interesy robotników. Okazało się jednak, że Girón otoczył się tchórzliwymi działaczami i zgodził się na całkowite podporządkowanie państwu organizacji syndykalnych. Elity arystokracji, bankowości i biznesu, przekonane o roztropności i rozwadze Franco, coraz mniej przejmowały się radykalnym skrzydłem Falangi i jej retoryką w stylu „fasyzm oznacza znacjonalizowanie doktryny Marksa”<sup>42</sup>.

Wiadomo, że Franco nie potrzebował radykalnej doktryny. Filarem państwa pozostawała armia. W latach 1939–1945 wojskowi zajmowali 42,8% stanowisk ministerialnych, zawsze więcej niż falangiści.

Wpływy Falangi, coraz bardziej teoretyczne niż rzeczywiste, wydawał się podkreślać sam Franco, gdy publicznie deklarował, że Falanga nie stała się prawdziwą partią, spełnia bowiem rolę „instrumentu, który służy osiągnięciu jedności narodu”<sup>43</sup>.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej, Franco coraz bardziej pragnął nierewolucyjnej, spokojnej Falangi. Frustracje „starej gwardii” mogły stanowić poważne zagrożenie dla stabilizacji reżimu. Obawy były uzasadnione, Franco zamierzał bowiem przyznać bankom prawa do samodzielnego działania, a to oznaczało skreślenie 14 punktu z programu partii.

Marginalizowaniu Falangi sprzyjała panująca w partii korupcja, kłótnie i intrygi, choć zbiurokratyzowany aparat partyjny nadal służył stabilizacji reżimu. Ideowi aktywności Falangi, np. José Luis Arrese nie stracili jeszcze nadziei na urzeczywistnienie programu partii, liczyli na rozwój gospodarczy, przekonani, że ułatwi im przeprowadzenie strukturalnych reform. Nawet po decyzji Franco z 1941 roku o objęciu stanowiska sekretarza generalnego ruchu przez Luisa Arrese stary działacz podkreślał, że największym wrogiem Falangi pozostają „ludzie prawicy”, kapitalizm zaś jest ustrojem, który należy natychmiast usunąć. Twierdził przy tym, że w falangistowskiej Hiszpanii wspólny interes pracujących i pracodawców powinien być wyrażony przez korporacyjną organizację, która za-

<sup>41</sup> Girón utrzymał tękę ministra pracy do 1957 r. Zdymisjonowany po wielu niepowodzeniach, został zastąpiony przez kolejnego „posłusznego” falangistę Fermína Sanza Orrio. Przez cały frankizm Girón, w rozgrywkach wewnętrznych, sprzyjał reakcyjnym politykom powiązanim z tzw. „bunkrem” i kamarylą El Pardo.

<sup>42</sup> S. G. Payne, *op. cit.*, s. 218.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 234.

gwarantuje sprawiedliwy podział dóbr oraz oddali widmo wojny klasowej. Szeroka sieć korporacji – jego zdaniem – zniesie prywatny kapitalizm<sup>44</sup>.

Jednakże, mgliście sprecyzowane postulaty socjalne, pomieszczenie syndykalizmu w wersji włoskiej z konserwatywną myślą katolicką okazały się górnolotnymi sloganami.

W dodatku Franco wskazał teraz prawdziwego wroga Hiszpanii, wroga, który, jego zdaniem, wyrażał absolutne zło. 17 lipca 1942 roku Caudillo wygłosił przemówienie przed Radą Narodową Falangi, w którym ostrzegał: „W Europie istnieje tylko jeden niebezpieczny wróg – komunizm, i tylko jeden system, który go może zwyciężyć – reżim totalitarny”<sup>45</sup>.

Tym razem Arrese, choć nie zrezygnował z napaści na własność prywatną, stwierdził, że Falanga uznaje za absolutnego wroga Hiszpanii komunistyczny ateizm. Wspólny wróg jednoczył Falangę z Kościołem i generałem Franco. Tak sformułowany front walki mógł liczyć na pomoc i wsparcie ze strony oligarchii gospodarczej i finansowej. W efekcie, konstatuje S.G. Payne, falangizm Arresego przekształcił się w „franco-falangizm”, który miał niewiele wspólnego z rewolucyjną ideą Ramira Ledesmy i José Anatonía Primo de Riverę<sup>46</sup>.

Hiszpania pozostała krajem kapitalistycznym i Franco nie zamierzał pozbać klasy kapitalistów ich własności, choć kapitalistyczna gospodarka znajdowała się pod ekonomiczną kontrolą państwa. Po zakończeniu wojny domowej grupa właścicieli nie była liczna, ale to ona bogaciła się najbardziej. Należała do niej oligarchia gospodarcza, wielcy kupcy wzbogaceni na czarnym rynku, wojskowi zasiadający w zarządach przedsiębiorstw państwowych i prywatnych. André Bachoud, autor najlepszej na polskim rynku biografii Franco, pisze: „Jest pewne, że wraz z nadejściem ery frankizmu okazji do bogacenia się było coraz więcej. Niebezpieczeństwo, jakie stanowiła republika dla niektórych zamożnych ludzi, cementowało solidarność kastową. Monopartyjność prowadzi w biednym kraju do ukonstytuowania się kasty osób uprzywilejowanych. Rygoryzm administracyjny okresu, który nastąpił po zakończeniu wojny domowej, generował jeszcze większe zyski”<sup>47</sup>.

Państwo w szerokim zakresie ingerowało w gospodarkę, nie udało się jednak uchronić Hiszpanów przed rozwojem potężnego „czarnego rynku”, na który trafiło ok. 1/3 żywności. Model polityki ekonomicznej oparty został na zasadzie samowystarczalności i interwencjonizmie państwowym. To państwo miało określać gospodarczy rozwój i wspierać lub zastępować kapitał prywatny. Utworzony 25 września 1941 roku, na wzór instytucji włoskiej, Krajowy Instytut Przemysłu (INI) miał pokonać sprzeczności kapitalizmu i socjalizmu. „INI działał – pisze Machcewicz – jako gigantyczny holding, nabywający udziały w firmach prywat-

<sup>44</sup> Zob. S.G. Payne, *op. cit.*, 237.

<sup>45</sup> S. Pożarska, *Tajna dyplomacja Madrytu*, Warszawa 1985, s. 203.

<sup>46</sup> S.G. Payne, *op. cit.*, s. 237.

<sup>47</sup> A. Bachoud, *op. cit.*, s. 301.

nych i tworzący własne przedsiębiorstwa w tych dziedzinach, gdzie kapitał prywatny nie był skłonny inwestować lub które wymagały nakładów przekraczających możliwości tego ostatniego. INI stał się głównym inwestorem w przemyśle metalurgicznym, chemicznym, energetycznym (budowano tamy i elektrownie wodne), samochodowym (państwowe zakłady Pegaso – ENASA, produkujące autobusy i ciężarówki; SEAT, powstały na bazie dawnych zakładów Hispano-Suiza, wytwarzający samochody osobowe). Znacjonalizowano telefonię, koleje, transport lotniczy<sup>48</sup>. INI przyczynił się do rozwoju gospodarki o charakterze mieszanym, stworzył instytucje, których „żadna władza po przywróceniu demokracji zasadniczo nie zakwestionowała”<sup>49</sup>.

Oczywiście, w latach czterdziestych szalała korupcja oraz poszerzał się czarny rynek. Powstawały ogromne, szybkie fortuny. Tradycje *estraperlo*, czyli drobnych i mniej drobnych oszustw, zdawały się odżywać na nowo i zakorzeniać tam, gdzie ich przedtem nie było.

W 1941 roku, niektórzy niecierpliwi falangiści, rozczarowani wewnętrzną sytuacją kraju, ochotniczo zgłosili się do formacji División Azul, by u boku żołnierzy niemieckich walczyć na froncie wschodnim z bolszewickim ateizmem. Po wielu latach wybitny poeta i członek Rady Narodowej Falangi Dionisio Ridruejo napisał: „Lata 1940–1941 były w moim życiu najbardziej krytycznym, rozdzielającym duszę okresem największych sprzeczności. Na szczęście otworzyły mi się oczy i poszedłem jako ochotnik walczyć do Rosji”<sup>50</sup>.

Po napaści Niemiec hitlerowskich na Związek Radziecki hiszpański minister spraw zagranicznych Serrano Súñer zwrócił się do rządu niemieckiego z prośbą o umożliwienie ochotnikom z Falangi zbrojnego wystąpienia w „krucjacie” przeciwko komunizmowi. 4 lipca 1941 roku niemiecki chargé d'affaires Erich Heberlein powiadomił Berlin: „Na wezwanie do zaciągnięcia się w szeregi Błękitnej Dywizji zgłosiło się czterdzieści razy więcej ochotników, niż było to konieczne”<sup>51</sup>.

Nie wszyscy żołnierze Błękitnej Dywizji byli falangistami, jednak najbardziej fanatyczni i żarliwi ochotnicy należeli do Falangi. Około 1942 roku liczba członków Falangi wynosiła nieco mniej niż milion, trzeba jednak pamiętać, że prawie 60% *camisas viejas* zginęło na frontach wojny domowej. Wielu z tych młodych, zapalonych i oddanych sprawie rewolucji falangistów, mogących w przyszłości odgrywać decydującą rolę w Hiszpanii, nigdy nie powróciło z Rosji do kraju. Niektórzy weterani wycofali się z działalności politycznej. Ridruejo, po powrocie z Rosji, usłyszał od Arrese: *Yo soy un franquista* (Jestem frankistą). Oznaczało to, że w Hiszpanii liczy się teraz lojalność wobec Caudillo, a nie wierność ideałom Falangi<sup>52</sup>. Dodać można, że władze hiszpańskie wprowadziły surowy nadzór po-

<sup>48</sup> T. Miłkowski, P. Machcewicz, *Historia Hiszpanii*, Wrocław 1998, s. 410.

<sup>49</sup> A. Bachoud, *op. cit.*, s. 235.

<sup>50</sup> D. Ridruejo, *Escrito en España*, Buenos Aires 1962, s. 20.

<sup>51</sup> S. Pożarska, *op. cit.*, s. 134.

<sup>52</sup> S.G. Payne, *op. cit.*, s. 228.

lityczny nad Dionisio Ridruejo, choć radio hiszpańskie każdego ranka nadawało hymn, do którego słowa napisał falangistowski poeta – Ridruejo<sup>53</sup>.

Podsumowując ambitne zamierzenia ekonomiczno-społeczne Falangi w pierwszej fazie frankizmu (wojna domowa, początki faszycacji reżimu, przywracanie Hiszpanii społeczności międzynarodowej po zakończeniu II wojny światowej), trzeba podkreślić gorzkie rozczarowanie falangistów „wprowadzaniem w życie ich projektu społecznego”. Jedynym istotnym zadośćuczynieniem żądaniom Falangi stała się inicjatywa rządu w dziedzinie rolnictwa w początku lat pięćdziesiątych. Falangistowscy ministrowie nie zapomnieli o 19. punkcie programu partii z 1934 roku, który nakazywał likwidację latyfundiów i gospodarstw karłowatych. Nadmierne rozdrobnienie ziemi występowało głównie w Galicji i uniemożliwiało stosowanie nowoczesnych technik rolniczych. Z kolei, ogromne majątki ziemskie, wykorzystywane często jako tereny łowieckie, świadczyły o braku równowagi w rolnictwie. W dodatku w latach czterdziestych „Ubóstwo chłopów, już i tak wielkie, z upływem lat jeszcze się powiększało. Niedożywienie, zadłużenie, bezrobocie, analfabetyzm stały się udziałem ludności wiejskiej”<sup>54</sup>.

Wydana ustawa o koncentracji ziemi ustanawiała „minimalną jednostkę uprawową”, dochodziło także z inicjatywy władz, do scalania parcel. Reforma trwała całe dziesięciolecie, praktycznie do 1964 roku. 31 grudnia 1953 roku, uchwalono kolejną, odważną ustawę o wielkiej własności ziemskiej (Ley de fincas manifestamente mejorables – prawo dotyczące „majątków, w których da się polepszyć sytuację”). Nie ulega wątpliwości, że był to atak na latyfundię, ustawa zaś była decyzją polityczną rządu. Reforma dotyczyła ogromnych majątków ziemskich, sięgających paru tysięcy hektarów i „zmuszała właścicieli nie uprawiających całej ziemi do przyjęcia dyrektyw ministerstwa rolnictwa umożliwiających osiągnięcie większych plonów pod rygorem – w przypadku odmowy – włączenia tej ziemi do puli gospodarstw nadających się do wywłaszczenia”<sup>55</sup>. Ustawa nie została wprowadzona w życie za czasów frankizmu, jednak – pisze Bachoud – „okazała się niezwykle użyteczna dla autonomii utworzonych pod rządami Juana Carlosa na początku lat osiemdziesiątych, ponieważ dała im do ręki instrument prawny pozwalający na szczeblu lokalnym zaradzić problemowi nierównego podziału ziemi w regionach”<sup>56</sup>.

Falanga od 1957 roku została przekształcona w „Movimiento Nacional” Ruch Narodowy otwarty dla wszystkich Hiszpanów niewiele przypominał ideały „starej” Falangi. W państwie frankistowskim znaczenia nabierały teraz elity związane z Opus Dei i wielkim kapitałem. Lewica falangistowska do końca zarzucała generałowi Franco sprzeniewierzenie się ideałom José Antonia Primo de Rivery.

<sup>53</sup> S Pozarska, *op cit*, s 166

<sup>54</sup> A Bachoud, *op cit*, s 234

<sup>55</sup> *Ibidem*, s 309

<sup>56</sup> *Ibidem*



---

DAS PROBLEM DES EIGENTUMS IN DER DOKTRIN UND TÄTIGKEIT  
DER SPANISCHEN FALANGE

Zusammenfassung

Der Aufsatz konzentriert sich auf das Thema des im Programm der spanischen Falange dargestellten Eigentums und behandelt die Schwierigkeiten seiner Verwirklichung nach der Bildung des „nationalen“ Staates in Spanien. Die geschilderten Ereignisse betreffen die Jahre des Bürgerkrieges, die Anfänge der Faschisierung der Regierung, die Zeit der wirtschaftlichen Autarkie und des Schwarzhandels. Der Aufsatz versucht eine Antwort auf die Frage zu geben, weshalb und auf welche Weise Franco die Falange „zähmte“ sowie nach und nach die Teilnahme der Falangisten an der Regierung des Landes einschränkte. Franco stand unter dem Druck zweier sich einander aufhebenden Parteien des traditionell dominierenden Machtblocks (Großgrundbesitzer, Aristokratie, Unternehmer) und der Falange, die – feindlich zum kapitalistischen Eigentum eingestellt – die Idee der national-syndikalistischen Revolution verkündete. Die ideologische Grundlage der Tätigkeit der Falange wurde das 27 Punkte zählende radikale Programm vom November 1934. Das Franco-Spanien dagegen äußerte sich in der im März 1938 angenommenen Karte der Arbeit. Diese enthielt nicht die von der Falange geforderte Durchführung der Agrarreform, die Liquidierung der Latifundien, Verstaatlichung der Banken und öffentlichen Einrichtungen. Die falangistische Linke machte General Franco bis zum Ende den Vorwurf des Verrats der Ideen von José Antonio Primo de Rivera.